

Krystyna JANDA

Swą karierę zaczęła od wielkiej kreacji u Andrzeja Wajdy, w „Człowieku z marmuru”, jednak nic nie zwiastowało tak wspaniałej drogi artystycznej.

Wcześnie zawarte małżeństwo i macierzyństwo z pewnością nie ułatwiły jej zawodowego startu. Również zdjęcia próbne do kilku filmów zakończyły się niepowodzeniem, gdyż - zdaniem reżyserów - była zbyt brzydka, a nawet niezbyt zdolna. Tu trzeba się z nimi zgodzić - Janda z pewnością nie należała i nie należy do grona pięknych, smukłych i długonogich blondynek, u których uroda jest w zasadzie jedynym atutem. Właśnie to najprawdopodobniej spowodowało, że zaangażował ją Andrzej Wajda do jednego ze swych najznakomitszych dzieł, jak się później okazało. Klasę obrazu i gry debiutującej na wielkim ekranie Jandy potwierdziły nagrody przyznane na najważniejszym europejskim festiwalu filmowym w Cannes.

Wielu aktorów po grze w takim dziele osiadłoby na laurach, ale na pewno nie Janda. Jej dalszą karierę można by przyrównać do słynnego powiedzenia mistrza suspense, Alfreda Hitchcocka: „Dobry film powinien zacząć się od trzęsienia ziemi, a następnie napięcie powinno rosnąć”. Tak też było w przypadku Jandy, która świetnie poradziła sobie z coraz trudniejszymi zadaniami zawodowymi. Nie można w tym miejscu nie wspomnieć o najznamienitszych dokonaniach - w „Przestłuchaniu”, „W zawieszaniu”, „Zwolnionych z życia” czy „Kochankach mojej mamy”, co - oczywiście - nie oznacza, że inne jej role nie zasługują na uważne obejrzenie.

Gra w filmie i teatrze nie wyczerpała talentu i umiejętności Krystyny Jandy, podjęła więc dość ryzykowną próbę zaistnienia na innych polach działalności artystycznej. Jako reżyser filmowy zadebiutowała realizując obraz pt. „Pestka” na kanwie



powieści Anki Kowalskiej, w którym także zagrała, wspólnie ze swą córką - Marią Seweryn. Postanowiła się także zmierzyć z literaturą, publikując nader osobiste wspomnienia dotyczące świata filmu i teatru pt. „Gwiazdy mają czerwone pazury”. W ostatnich kilku latach zabrakło wprawdzie gło-

śnych kreacji, nawiązujących do dokonań gwiazdy chociażby z lat 80., lecz widzowie będą mieli szansę ponownego podziwiania jednej ze swych ulubionych aktorek w najnowszym obrazie Wojciecha Marzewskiego pt. „Weisser Dawidek”.

GRZEGORZ A. CHĘCIŃSKI

